Nr. 268. **Kraków, Sobota 21 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile).

w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hallerowi.

Kraków, 22 czerwca.

Generał Haller, któremu gród podwawelski z okazyi jego pobytu u nas składa wyrazy należnego hołdu, jest w tej chwili dla powstającej Polski człowiekiem-symbolem.

Symbolem nie tylko dla tych wartości, które sam w sobie zawiera, które własnym trudem i energią, wiecznie młodą, pełną ruchu i życia, wyraża i w czyn wciela. On jest symbolem także dla tej krwawej a chwalebnej drogi, jaką mu los zgotował, a której kres ostateczny w słońce prowadzi.

Urokiem poetyckim owiany wojenny szlak Hallera, poprzez wyżyny skalnego Panyru, poprzez besarabskie Dzikich pól bezdroża, a później poprzez stepy Ukrainy, poprzez Kaniów zaszczytny, a dalej poprzez niezmierzone obszary rosyjskiego imperyum, poprzez Murmań mroźny, a wreszcie poprzez dalekie pola francuskiej Szampanii, nieodparcie wiodący z powrotem »na Ojczyzny łono«, jest przepięknym symbolem.

Jakby w skrócie jakim powtórzyła się tutaj historya, od tamtych czasów począwszy, kiedy to żołnierze polscy »na Ojczyzny grobie zanuciwszy piosenkę«, poszli »w kraj świata«, na tułactwo, na dolę krwawą, ciężką poniewierkę, z wiarą jednak, że z burzliwych odmętów wypłyną cało i do brzegu ziemi ojczystej dobiją z powrotem.

Poginęli ci, co pierwsi na lot się zerwali, po ziemiach obcych, dalekich, poginęli i ci także, którzy po nich przyszli, raz drugi i trzeci. — Pokolenie za pokoleniem padali w boju, nie doczekawszy się kresu pielgrzymowania do ziemi obiecanej: Ojczyzny wolnej...

Aż wreszcie! Po lat tylu obiegu, po przeszło wiekowej krwawej udręce, powracają oto na łono Ojczyzny: już niepodległej, już zrastającej się w całość. Powracają żołnierze-tułacze! — A wiedzie ich wódz-bohater, ze szczęśliwszych najszczęśliwszy. Bo choć niejedną czarę goryczy wprzódy wychylił, do upragnionego brzegu przecież dopłynął. »Z ziemi obcej do polskiej« przywiódł swoje Legiony, o czem daremnie tylko marzył wódz pierwszych Legionów, Dąbrowski.

Powrócił »na Ojczyzny łono« Wódz-Pielgrzym, by ramieniem swoim wesprzeć niezmordowany trud Wodza-Naczelnika, by czyn żołnierza-tułacza od stu lat z górą poprzez lądy obce, piaski gorące i mrozy... poprzez góry, doliny i wały idącego uparcie »do Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały, dorzucić do wielkiej i twórczej pracy żołnierza, na naszej własnej ziemi czynionej.

Chwalebne dzieło Józefa Piłsudskiego, z niczego prawie, a konsekwentnie i szybko budującego armię polską na naszej własnej ziemi, dzieło, będące symbolem zwycięskiej twórczości naszej własnej woli wyzwoleńczej, doznanej walnej pomocy przez sukurs ze strony żołnierza-pielgrzyma, który dzisiaj ze swych dalekich wędrówek powracając, przynosi ze sobą tak potrzebną w tej chwili siłę zbrojnego ramienia, oraz tak cenne poparcie, moralne i materyalne, ze strony sojusznika zachodniego, którego umiał zdobyć dla sprawy ojczystej.

To też miłością i czcią otaczamy postać rycerską Józefa Hallera, zasłużonego bojownika sprawy narodowej.

Stary gród podwawelski, w którego bruki i budowle prawiecznie wrośnięty minionych wieków duch bohaterski, z dumą i rozrzewnieniem spogląda dzisiaj na rycerską postać Józefa Hallera, w hołdzie dla swego, drogiego gościa wyrażając niezmienną cześć dla wielkiego bohaterstwa, które na zrębie nowej Polski z niejednego trudu wyrasta i błyskawicami swych natchnień od pamiętnego 6 sierpnia 1914 roku począwszy nie po raz pierwszy mury Krakowa opromienia.

Ze snu o zamierzchłych czasach stary gród podwawelski idzie dziś w życie nowe. Ze snu go dziś dźwiga żołnierz Józefa Hallera, z ziemi obcej przybyły, by u grobów królewskich miecz poświęcić na bliską już może nową, walną rozprawę, której wynik o losie Ojczyzny rozstrzygnie.

Dymisya gabinetu Orlanda.

Wiedeń, 21 czerwca (PAT). Wied. Biuro kor. donosi z Rzymu:

Na posiedzeniu w dniu 19 bm. zażądał Orlando od Izby odbycia tajnego posiedzenia i postawił kwestyę zaufania, **ponieważ pozostał w mniejszości** (259 głosów przeciw 78) **Gabinet wniósł dymisyę.** Jako jego następcę wymieniają dzienniki francuskie Nittiego, męża zaufania b. premiera Giolittiego.

Nitti następcą Orlanda.

Wiedeń, 21 czerwca (Telef. pryw.) »N. Wien. Journal« donosi z Lugano:

Nitti jest sprzymierzeńcem Giolittiego i przedstawia kierunek germanofilski we Włoszech. Giolitti był i jest wybitnym przyjacielem Niemców i zwolennikiem przymierza Niemiec z Włochami. **Upadek Orlando w chwili obecnej stać się może poważnem niebezpieczeństwem** nietylko dla koalicyi lecz także dla pokoju całej Europy. Skutki upadku Orlanda okazać się mogą poważnymi, **jeżeli nowy rząd włoski oświadczy się natychmiast przeciw koalicyi, a za przymierzem z Niemcami.** Największe niebezpieczeństwo **grozi Francyi,** która straciłaby wszelkie korzyści ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami.

Prasa francuska o upadku Orlanda.

Wiedeń, 21 czerwca (Telef. pryw.) »Der Tag« donosi z Wersalu:

Prasa francuska omawia szeroko **upadek Orlanda, wywodząc,** że fakt ten spowodować może **nader doniosłe skutki dla całej koalicyi.** Jako następcę Orlanda wymieniają **Nittiego, przyjaciela i powiernika Giolittiego,** b. prezydenta gabinetu, zwolennika mocarstw centralnych. Nie ulega wątpliwości, że Nitti oświadczyłby się **za przymierzem z Niemcami.** Większość parlamentu włoskiego **niezadowolona jest bowiem z polityki koalicyi,** odnośnie do Austryi a ludność włoska rozgoryczona jest opłakanymi stosunkami gospodarczymi we Włoszech.

Prasa paryska wyraża obecnie obawę, że upadek Orlanda **wywołać może zupełną zmianę w układzie stosunków politycznych w Europie.** Z sytuacyą tą liczyć się należy tem bardziej, że przeprowadzenie pokoju, po podpisaniu traktatu pokojowego, **trwać będzie bardzo długo** i przez ten czas zmienić się mogą stosunki polityczne także w poszczególnych państwach koalicyi.

Przed podpisaniem traktatu.

Większość za podpisaniem traktatu.

Wiedeń, 21 czerwca (Telef. pryw.) »N. W. Tagblatt« donosi pod datą 20 bm. z Weimaru:

Późnym wieczorem wyjaśniła się wkońcu sytuacya polityczna w Zgromadzeniu narodowem. Żądanie demokratów, by wysłać do koalicyi **nową notę, odrzucili socyaliści większości i znaczna część centrum.** Wobec tego nie ulega wątpliwości, że **znaczna większość zgromadzenia narodowego uchwali podpisanie traktatu pokojowego bez wszelkich zastrzeżeń.** Socyaliści, niezawiśli i centrum stanowią bowiem pewną większość w Zgromadzeniu narodowem.

Nowy gabinet w Niemczech.

Wiedeń, 21 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Berlina:

Przypuszczenie, iż Noske stanie na czele nowego gabinetu, **okazało się nieuzasadnione,** tembardziej, że niezawiśli socyaliści oświadczyli kategorycznie prezydentowi Ebertowi, że oddanie misyi utworzenia gabinetu Noskemu uważaliby za „casus belli". Bardziej prawdopodobnem jest, powierzenie misyi tej Hermanowi Müllerowi. W skład gabinetu wejdą: David, Noske, Bauer i Erzberger.

Henryk Müller urodził się r. 1876, uczęszczał do szkół ludowych i gimnazyum, z gimnazyum musiał jednak ustąpić, gdyż rodzice z powodu ubóstwa nie mogli łożyć na jego utrzymanie. Müller wyjechał do Frankfurtu, gdzie poświęcił się zawodowi kupieckiemu. W późniejszych latach był redaktorem pisma socyalistycznego. Do parlamentu wybrany został dopiero podczas wojny.

Prasa berlińska wobec traktatu.

Berlin, 21 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Cała niemal prasa berlińska obstaje przy tem, aby na odpowiedź ententy **dać odmowną odpowiedź.** Powszechne jest zdanie, że ani Brockdorff-Rantzau, ani Scheidemann, nie będą mogli warunków pokojowych podpisać. Łżenie narodu niemieckiego, jakiego dopatrują się w piśmie Clemenceau'a, utrudnia stanowisko niezawisłych socyalistów, zmierzających do zawarcia pokoju. — »Berliner Ztg« i »Kreutz-Zeitung« zgodne są w tem, że przedłożone ultimatum **jest niemożliwe do przyjęcia.** »Vorwärts« jest zdania, że niemieckie zgromadzenie narodowe wypowie się większością głosów **przeciw podpisaniu warunków.** Gdyby tak było istotnie, ostateczna decyzya, któraby zarazem zapobiegła dalszej wojnie, musiałaby zapaść w drodze głosowanie ludowego. Oprócz niezawisłych socyalistów, za podpisaniem pokoju oświadczyli się także skrajni nacyonaliści. »Vossische Zeitung« twierdzi, że o piśmie Clemenceau'a trudno jest mówić bez oburzenia. — W podobnym duchu piszą »Deutsche Tages-Zeitung« i »Boersen Courrier«.

Ogłoszenie traktatu pokojowego.

Kraków, 21 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

Naczelnicy rządów wielkich mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych **postanowili ogłosić warunki pokojowe koalicyi** w tej formie, w jakiej **zostały dnia 16 czerwca wręczone delegacyi niemieckiej tj. z poprawkami tekstu z dnia 7 maja.** Warunki te w myśl listu p. Clemenceau stanowią ostatnie słowo sojuszników. Ogłoszenie nastąpi równocześnie w Paryżu i Londynie w piątek rano.

Austrya wobec traktatu.

Paryż, 21 czerwca. (PAT). Ag. Hav. **Termin, udzielony delegacyi austryackiej** na przedstawienie uwag technicznych w sprawie warunków pokojowych, **upłynął wczoraj.** Kanclerz Renner przesłał długi memoryał, w którym wywodził, że teza traktatu pokojowego jest niesprawiedliwą.

Polska i Ukraina.

Paryż, 21 czerwca. (PAT). Ag. Havasa. Rada pięciu zbada jutro warunki, **odnoszące się do Polski i Ukrainy.**

Delegaci tureccy na kongresie.

Paryż, 21 czerwca. (PAT). Dziś rano rada 10 wysłuchała delegatów tureckich. Clemenceau wypowiedział kilka słów powitania. Wielki wezyr, Denad Ferid Pasza, odczytał długi memoryał. »Liberte« pisze: Dokument ten przyznaje, że popełniona została straszna zbrodnia, ale utrzymuje zarazem, że ofiarami są nie tylko Chrześcijanie i że Muzułmanie, ze wszystkiego wyzuci, błąkają się po Azyi Mniejszej. Dalej oświadcza memoryał, że Turcya przyłączyła się do wojny bez wiedzy narodu tureckiego i jego władcy. Jedyni winowajcy są Młodoturcy, którzy podpisali tajny układ z Niemcami. Wielki wezyr porównał komitet jedności i postępu z bolszewikami. »Liberte« dodaje, że delegacya turecka podtrzymuje **żądanie całości cesarstwa tureckiego,** które jest istotnie częścią składową porządku światowego.

Po odczytaniu dokumentu, delegacya turecka opuściła salę. — Rada 10 naradzała się przez pół godziny, poczem napowrót wprowadzono delegatów tureckich. Clemenceau oznajmił im, że odpowiedź na ich memoryał będzie wręczoną w sobotę.

Nieudały zamach w Weimarze.

Weimar, 21 czerwca (PAT). W nocy z 17 na 18 bm. usiłowano wykonać zamach na władzę. Pułk, który miał odejść do Erfurtu w celu poskromienia rozruchów kolejarzy, **odmówił posłuszeństwa i napadł na więzienie,** uwolnił osadzonych tam więźniów, których natychmiast uzbroił. O godz. 2 nad ranem zbuntowany pułk udał się przed zamek, gdzie mieszkają członkowie rządu. Straż zamkowa została rozbrojona. O zajściu tem dowiedział się dowódca wojsk gen. Merker, który na czele innych wojsk opanował z powrotem zamek.

List b. cesarza Karola.

Kraków, 21 czerwca (PAT). Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. »Journal de Geneve« pisze: Były sekretarz stanu, Helferich, przyznał w mowie, wygłoszonej niedawno w Berlinie, że list cesarza Karola do księcia Sykstusa burbońskiego był od początku do końca autentyczny tak, jak go ogłosił p. Clemenceau i że autentyczności jego z »politycznych powodów zaprzeczono«. Stwierdzenie to nie jest pozbawione znaczenia, nie tylko dlatego, że rzuca światło na dokument, co do którego nie można było mieć wątpliwości, ale i z tego względu, że oświetla stan umysłów i metody przywódców niemieckich w epoce, kiedy mogli się jeszcze wycofać ze sprawy. A biuro Wolffa pisało wówczas, że ten list, to »największe fałszerstwo historyi«.

Uznanie dla administracyi Galicyi.

Warszawa, 21 czerwca. (PAT). Kwatermistrzostwo wojsk polskich na Galicyę wschodnią nadesłało na ręce generalnego delegata dla Galicyi, dra Gałeckiego, w Krakowie pismo, wyrażające uznanie dla urządzenia służby administracyjnej w nowo zajętych powiatach Galicyi, składając podziękowanie za energiczne zarządzenia, które umożliwiły wprowadzenie ładu i porządku w miejscowościach, gdzie dotychczas panowała anarchia, co również w wysokim stopniu przyczyniło się do zapewnienia bezpieczeństwa zwycięskich wojsk polskich.

Białorusini za przyłączeniem do Polski

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą:

Przybyła tu delegacya białoruska, która wczoraj była na posłuchaniu u Naczelnika państwa, aby w imieniu ludności białoruskiej złożyć urzędowe oświadczenie, iż **ludność ta pragnie należeć do Polski.** W skład delegacyi wchodzą pp. Klaudyusz, Duszewski, Jan Łuckiewicz i Aleksiuk.

Przeciw zaburzeniom antiżydowskim.

Warszawa, 21 czerwca. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że do wszystkich komisarzy powiatowych i naczelników policyi komunalnej rozesłano okólniki treści następującej:

Ponieważ coraz częściej dochodzą skargi na ekscesy, dokonywane na żydach przez wojskowych i obojętność wobec tych zajść ze strony organów bezpieczeństwa, polecam wydać **najsurowsze zarządzenia,** aby funkcyonaryusze służby publicznego bezpieczeństwa z całą stanowczością **występowali przeciw tego rodzaju ekscesom,** a dopuszczających się ich oddawali w ręce najbliższego komendanta placu. Winni bezczynności w tych wypadkach będą surowo karani.

Uznanie państwa polskiego przez Norwegię.

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Od poselstwa norweskiego w Paryżu otrzymał Paderewski następującą depeszę:

Panie ministrze! Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt donieść Waszej Ekscelencyi, że na zasadzie reskryptu królewskiego z dnia 21 maja **br. rząd norweski uznał Polskę,** jako państwo wolne i niepodległe. Polecono mi wyrazić życzenie, jakie żywi rząd norweski dla pomyślności Polski, jak również gorące jego pragnienie, aby oba państwa nawiązały między sobą stosunki przyjazne. Spełniając tak mile dla mnie zlecenie, korzystam ze sposobności przesłania Panu, panie ministrze, wyrazy najgłębszego poważania.

Minister norweski Baron Webel.

Poseł włoski dla Polski.

Wiedeń, 21 czerwca (PAT). Wied. Biuro Kor. donosi w telegramie iskrowym z Rzymu:

Posłem włoskim przy rządzie polskim zamianowany został Marchese della Thoretti. Polskim posłem przy Kwirynale Skirmunt.

W sprawie cła na papier.

Warszawa, 21 czerwca. (PAT). W uzupełnieniu sprostowania z dnia 12 czerwca w sprawie taryfy celnej na papier, biuro prasowe ministerstwa handlu i przemysłu, chcąc przejrzeć i dostosować do warunków obecnych dawną autonomiczną taryfę rosyjską, **powołało komisyę,** złożoną z przedstawicieli grup społecznych i gospodarczych ze wszystkich trzech zaborów. Dla ułatwienia prac zorganizowany został szereg komisyj fachowych z przedstawicieli konsumentów i producentów, aby komisye mogły rozpatrzeć wnioski różnych grup gospodarczych. **Zdarza się, że bardzo często wnioski te** są jednostronne i niedogodne z punktu widzenia ogólnej polityki ekonomicznej państwa. — Rzecz prosta, że w takim razie muszą być one uzgodnione i zmodyfikowane przez komisyę główną. W ostatnich czasach pojawiły się w pismach notatki, jakoby już była ustaloną stawka na niektóre artykuły. Jako podstawa do tego twierdzenia służyły wnioski, złożone przez zainteresowanych. Ministerstwo handlu i przemysłu stwierdza niniejszem, że wnioski te, wysunięte przez podkomisye i odnośne grupy gospodarcze, jak na przykład o cło na papier, **dotychczas nie były przez komisyę główną rozpatrywane.** Komisya główna kieruje się w swoich pracach tendencyą **uwolnienia od cła wszystkich surowców i półfabrykatów,** nie wyrabianych w kraju, oraz przedmiotów pierwszej potrzeby, których i krajowa produkcya nie wytwarza, albo wytwarza je w niedostatecznej ilości.

Oszczerstwa żydów z Górnego Śląska.

Oświęcim, 22 czerwca (Telef.) Reprezentacya miasta Oświęcimia wysłała do prezydenta następujący telegram:

Prasa polska donosi o telegramie wysłanym do Rady czterech w Paryżu przez żydów z Górnego Śląska, którzy skarżą się na straszne cierpienia i rzekome prześladowania **żydów w Oświęcimiu, protestują przeciw zamierzonemu przyłączeniu Górnego Śląska do Polski** i proszą o pozostawienie tej prowincyi nadal w rękach niemieckich.

Podpisana reprezentacya donosi, że w **Oświęcimiu żadnych prześladowań i pogromów żydów nie było** i uważa wspomniany telegram jako **nieuczciwy środek agitacyi żydów górnośląskich** przeciw przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, prosząc o zawiadomienie o tem Rady czterech w Paryżu.

Podpisano burm. Mayzel.

Bomby w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa, 21 czerwca. »Kuryer Warszawski« donosi:

W tych dniach w kolonii Ksawera pod Dąbrową Górniczą odbyć się miała rewizya. Gdy do miejscowości tej wkroczyć miał oddział policyi, dwunastoletni chłopiec **rzucił na policyantów bombę lontową,** którą pochwycił jeden z policyantów, wyrwał lont i udaremnił wybuch. Następnie dokonano rewizyi, podczas której **wykryto 30 bomb.**

W Sielcach pod Dąbrową Górniczą, w siedzibie rady delegatów robotniczych, znaleziono podczas rewizyi **30 bomb, 16 karabinów i dużo amunicyi.**

Prof. Massonius żyje.

Wilno, 21 czerwca. (PAT). Kresowe Biuro prasowe donosi: Możemy kategorycznie stwierdzić, że profesor Massonius, wbrew rozpowszechnionym o jego śmierci pogłoskom, żyje i mieszka w Nieświeżu.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga, 21 czerwca (PAT). »Nar. Politika« dowiaduje się, że obecnie są w toku obrady nad sprawą zmian w gabinecie. Słychać, że przesilenie gabinetowe będzie załatwione po uchwaleniu budżetu tj. pod koniec bieżącego miesiąca. Narazie rząd będzie się opierał na absolutnej większości zgromadzenia narodowego, tj. na głosach socyalistów i partyi agrarnych.

»Venkov« notuje pogłoski o zmianach w rządzie. Wedle tych pogłosek wiedeński ambasador Tusar ma zostać premierem, prezydent zgromadzenia narodowego Tomasek ambasadorem w Wiedniu, dr Kramarz ministrem spraw zagranicznych, Benesz ambasadorem w Paryżu, a pisarz Macher ministrem wojny(?). Dziennik zaznacza jednak, że są to tylko dowolne kombinacye i że Masaryk przy tworzeniu nowego gabinetu nie będzie uwzględniał tylko stosunku sił poszczególnych partyj, lecz także kwalifikacye fachowe.

Komunikat czeski.

Praga, 21 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe. Komunikat ze Słowaczyzny z dnia 19 bm.

Ponieważ Węgrzy nie uczynili zadość wezwaniu konferencyi pokojowej co do opróżnienia obszarów, zajętych na Słowaczyźnie do dnia 18 bm. w południe, prowadzimy nasze operacye wojenne w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel wzmocnił swe siły. W dniu wczorajszym podejmowali Madziarzy gwałtowne ataki na całym froncie, jednak nie osiągnęli żadnego wyniku.

Grupa gen. Mittelhausera. Na wschód od Komorna walki na nowo rozpoczęto. Wojska nasze zdobyły Kalcerhazy i St. Peter, które na krótko przedtem utraciliśmy. Madziarzy podjęli gwałtowne ataki w kierunku na Nowe Zamki oraz na mosty na Nitrze. Na południu od Levencz w okolicy Krubiny zaatakowali Madziarzy nasze wojska. Ataki zostały odparte. Walki trwają dalej. Na południe od Kamienicy zyskaliśmy nieco terenu.

Grupa gen. Hennoque. Posunęliśmy się naprzód na południe. Pleszwinek w naszych rękach. Walki trwają dalej.

Powody aresztowania Muny.

Praga, 21 czerwca (PAT). »Bohemia« donosi, że Munę odstawiono wczoraj do sądu garnizonowego. Będzie on oskarżony o zbrodnię szpiegostwa, o zbrodnię przeciw sile zbrojnej, zdradę stanu z powodu kontaktu z nieprzyjacielem.

O aresztowaniu Muny podaje »Bohemia« następujące szczegóły:

W Budapeszcie przebywa czeski komunista Antoni Janousek, który tam wydaje pismo czesko-bolszewickie »Czerwone Nowiny«. Muna pozostawał z nim w ustawicznym kontakcie przez kuryerów. Bela Kun oddał Janouskowi kilka milionów koron do dyspozycyi na stworzenie międzynarodowej federacyi dla wywołania przewrotu bolszewickiego w Czechach. W Budapeszcie istniała także tajna drukarnia dla wybijania fałszywych pieniędzy i stempli czeskich, które kuryerzy Muny przemycali do Czech. Stwierdzono, że Muna wysłał Janouska do Budapesztu tylko po to, aby w ten sposób mógł z Belą Kunem utrzymywać ciągły kontakt i przygotować przewrót w Czechach. W sprawę tę wmieszanych jest szereg osób jako też kuryerów.

Położenie na Słowaczyźnie.

Praga, 21 czerwca (PAT). »Narodni Listy« omawiają sytuacyę, wytworzoną na Słowaczyźnie i piszą: **Sytuacya w południowej części frontu słowackiego jest od czasu podjęcia przez Madziarów bitwy koło Levy bardzo poważna.** Oświadczamy to w tej nadziei, że nasze wojska podejmą akcyę celem naprawy położenia. Musimy jednak o tem donieść, że Madziarzy nie potrzebują się obawiać ani Rumunów ani Serbów, bo wojskom tym koalicya związała ręce. Madziarzy ściągają ciągle nowe siły, atakując nas na całym froncie. Obecnie na froncie toczą się trzy bitwy: Pierwsza w odcinku na wschód od Komorna, gdzie wczoraj nasze wojska odrzucono tuż nad Nitrę. — Również w północnej części tego frontu Madziarzy atakują choć bez skutku. Druga bitwa toczy się na północ od Levy koło Krubiny. — Trzecia bitwa zaczęła się między rzekami Bodva a Hernat. Tam Madziarzy zyskali na terenie.

Przeciw rozejmowi z Ukraińcami.

Lwów, 20 czerwca.

Wczoraj odbył się w sali Sokoła olbrzymi wiec uchodźców z Galicyi wschodniej i obywateli lwowskich. W wiecu wzięli także udział posłowie z Królestwa. Zebranie zagaił prezes Komitetu Obrony Narodowej, Tadeusz Cieński, poczem przez aklamacyę powołano do prezydyum ks. Trembeckiego z Łozowej pod Tarnopolem, gospodarza Kłosa Piotra z Bajkowiec, ks. Tyrankiewicza z Zbaraża i radcę Baliniego, prezesa organizacyi narodowej w Skałacie, na sekretarzy radcę Bartosińskiego, sekretarza Kom. Obr. Nar. i p. Józefa Geringera z Kaczanówki, p. Skałat.

Przemawiali: pos. Zamorski, włościanin Kłos z Bajkowiec, pos. Skarbek, pos. Szymczak, pos. ziemi kieleckiej Festerskiewicz, p. Andruszewski, stolarz T

tyński z Mikuliniec, p. Jaruzelski ze Skałackiego i p. Kosiak z Tarnopola.

Wszyscy mowcy uderzali w ostry sposób na rząd z powodu zawieszenia rozejmu z Ukraińcami.

Wiec przyłączył się do rezolucyi uchwalonej we Lwowie na doraźnym wiecu dnia 18 czerwca 1919 roku. Kilkutysięczna ludność miast i powiatów Podola galicyjskiego po Zbrucz, która wskutek cofnięcia się z tamtych okolic wojsk polskich zmuszona była — w chwili, gdy organizacya ochotniczych oddziałów było w toku — uchodzić przed barbarzyństwem dziczy hajdamackiej, zostawiając na jej pastwę rodziny, z przerażeniem i oburzeniem przyjęła wiadomość o podpisaniu rozejmu z Ukraińcami i ustanowieniu lini demarkacyjnej, która tak liczne rzesze ludności — w tem kilka powiatów z polską większością — po 7 miesiącach przebytych katuszy, naraża ponownie na niewolę, a wobec nieustających mordów i rzezi na zagładę mogącą się dokonać w ciągu niewielu dni — tembardziej, że rozejm taki tworzy najniebezpieczniejszy precedens dla sprawy ustalenia wschodniej granicy Państwa Polskiego.

Domagamy się od rządu polskiego, aby niezwłocznie udzielił operującej tu armii jaknajwydatniejszej pomocy, celem definitywnego oswobodzenia wschodniej Galicyi po Zbrucz z niewoli hajdamactwa. Wołająca do nieba o pomstę krew wymordowanych w bestyalski sposób tysięcy naszych bezbronnych braci i siostr, domaga się wobec całego świata sprawiedliwości — i w jej imię protestujemy przeciw powrotowi kiedykolwiek, choćby nawet tylko na czas przejściowy rządów ukraińskich na naszą ojczystą ziemię, na której pragniemy zgodnie żyć z umiarkowaną częścią ludności ruskiej, która przez swych delegatów domagała się tego samego od misyi koalicyjnej w Tarnopolu 7 czerwca b. r. i w Skałacie dnia 9 czerwca b. r.

Wiec dalej przyjął między innemi rezolucyę: Domagamy się zaniechania wszelkich układów o zawieszenie broni, protestujemy przeciw oznaczaniu linii demarkacyjnych i żądamy udzielenia przez rząd armii operującej w Galicyi takiej pomocy, ażeby dokonanem zostało stanowczo i dla oręża polskiego zwycięsko oswobodzenie całej wschodniej połaci Galicyi i uwolnienie wreszcie półtoramilionowej ludności polskiej od nieustannych mordów i rzezi.

Uchwalono z rezolucyami wysłać deputacyę do Warszawy i Paryża.

Tortury złoczowskie.

Korespondent „Gazety Wieczornej" pisze ze Złoczowa pod datą 17 b. m.:

Po drodze na front musiałem zatrzymać się w Złoczowie. Już sam widok dworca kolejowego jest okropny: istna ruina! Pociski działowe ruskie przemieniły budynek stacyjny w ruderę, której kawałka brak zupełny. Na jednym z dalszych torów stoi cały pociąg ciężarowy ruski, którego wagony zostały potrzaskane siłą wybuchu amunicyi przed opuszczeniem Złoczowa przez wojska ruskie. Na niektórych z nich wszelako da się odczytać napis barwy czerwonej: »Ucraine«. Na dworcu pociąg ewakuacyjny dla mieszkańców powiatów: zborowskiego, tarnopolskiego, trembowelskiego i skałackiego przepełniony po brzegi. To też ci, którzy miejsca dla siebie w nim nie znaleźli, jadą dalej, na zachód gościńcem. Okropny widok: na furze, ciągnionej przez liche szkapięta, nasz chłop — Mazur z zaciśniętym kułakiem, kobieta spłakana, zczerniała od bólu, że trzeba było zostawić na pastwę watah ruskich cały dobytek, dziatwa drobna płacząca z cicha z głodu i zimna dojmującego wśród kilku sprzętów domowych, uratowanych z pogromu.

Uciekam przed tym widokiem do miasta, wyglądającego dziś jak jeden wielki obóz wojskowy. Ludność cywilna bowiem przerzedziła się znacznie, wyjeżdżając na zachód po doznanych od Ukraińców galicyjskich katuszach tylomiesięcznych. Dzielna pracowniczka naszych organizacyj narodowych, p. Marya Kotlińska zaznajamia mnie na poczekaniu z szeregiem osób, co wycierpiały piekielne tortury na zamku złoczowskim, lub w więzieniu tarnopolskim. A oto suche — zdawałoby się — słowa ich relacyi potwornych swoją grozą:

Ppor. W. P. Mieczysław Wojciechowski przybył w połowie października u. r. na urlop do Tarnopola, gdzie też po ukraińskim zamachu stanu w dniu 2 listopada został z obowiązkiem zgłaszania się na policyi każdego tygodnia. Nagle 23 marca b. r. aresztowali go Rusini pod zarzutem należenia do Polskiej Organizacyi Wojskowej. Kiedy zaś więzień nie chciał nic mówić, przyprowadzono go 25 marca do wielkiej sali na policyi wojskowej, gdzie go trzech żołnierzy ruskich rozciągnęło na ławie, poczem jeden z nich usiadł mu na szyi, dusząc kolanami, drugi ubezwładnił mu ręce, a trzeci nogi i tak zaczęła się straszliwa operacya. Nahajkami, z których jedna była pleciona z drutu telefonicznego, druga była rzemienna, a trzecia z „bykowca", dano mu 50 tęgich razów.

— „Teper howoryt" — krzyknął prowadzący śledztwo, pytając, czy oskarżony jest komendantem karabinów maszynowych P. O. W. Kiedy zaś nie dostał na swoje pytanie odpowiedzi, bił nahajką po głowie! Pod koniec indagacyi barbarzyńskiej, gdy ppor. Wojciechowski nogą wybił dwa zęby katującemu go hajdamace, związano go powrozami i bito dalej, tak długo, dopóki nie omdlał

— Jak długo mnie bito — mówi ppor. Wojciechowski — nie wiem, bom leżał bezprzytomny i zbudziłem się dopiero w celi. Następnego dnia powtórzono tę bestyalską indagacyę znowu, poczem kazano podpisać jakiś protokół. Gdy zaś maltretowany wzbraniał się to uczynić, zbito go nahajkami po głowie. Nawpół przytomnemu i bezwładnemu wcisnęli gwałtem Rusini ołówek do ręki i sami podpisali go po rusku, choć on wcale nie włada językiem ruskim.

Dzierżawcę dóbr hr. Baworowskiego, p. Józefa Wojciechowskiego, człowieka liczącego 55 lat, chorego na serce, aresztowali Rusini także pod zarzutem należenia do P. O. W. Nieszczęśliwego bito okropnie, kiedy zaś zemdlał, chwytano go za włosy i tłuczono nosem o ławkę, co nazywało się: »dać mu medycynę!" Działo się zaś to w obecności oficera, niejakiego Sawczuka, który obojętnie przypatrywał się egzekucyi. Innym razem żołnierze ruscy położyli go brzuchem do góry i bili po brzuchu nahajkami tak silnie, że naruszyli nerki. Ostatecznie został skatowany odesłany do sądu polowego, który nie znalazł w nim żadnej winy i uwolnił go — nolens volens.

Niemniej okropne koleje przechodził kapitan W. P., Władysław Pieniążek, jako rzeczony komendant organizacyi zbrojnej, o co go podejrzywano. W dniu 23 marca podoficer ruski wtargnął rano z żołnierzami do jego mieszkania i po przeprowadzonej rewizyi aresztował go, poczem zaprowadził do więzienia na zamku złoczowskim, gdzie go umieścił między największymi opryszkami. Momentalnie oblazły go wszy. Około godziny 4 po południu poprowadzono go do sądu.

— Dawaj czerewyki! — mówili doń konwujujący żołnierze — ty i tak pidesz do neba! Innemi słowy, wszystko było już z góry uplanowane: kto zginie od kuli? Zawiadomiwszy obwinionego, że chodzi tu o zdradę stanu, spisano z nim tylko generalia, bo — jak zapewniał jeden z sędziów: »My wsio znajem!« Gdy go odprowadzono do celi, zastał w niej 75-cio letniego staruszka, notaryusza Sawickiego, który przez łzy skarżył się, że go zbito okrutnie. Kiedy zaś p. Pieniążek oglądnął jego ciało, ujrzał jedną ciemno-fioletową plamę na całych plecach. Po chwili wszedł do celi naczelnik złoczowskiej stacyi kolejowej p. Nowakowski tak zbity, że ledwie mógł z trudem poruszać się. Dostał on trzysta nahajów na gołe ciało tak, iż cała tylna część ciała, począwszy od pleców do kolana przedstawiała fioletową masę, całe zaś ciało było pokrajane, jakby nożem tak, że kawałkami wyglądało mięso, gdyż ranę miał obok rany. Rzuciwszy go na ziemię, panowie jednoroczniacy ruscy bili go i kopali nogami, bo prości żołnierze odmówili udziału w takiej strasznej egzekucyi, za co ich samych zbito bykowcami.

Urzędnik Sym i Dębicki podobnie zostali skatowani, jak poprzedni, tak, że Dębickiemu w okolicy nerek wisiały strzępy ciała.

Mdlał dziennie 8—12 razy, a ani siedzieć, ani leżeć nie mógł tak, że najwygodniejszą dla niego pozycyą było klęczenie na kolanach.

Około godziny 8 wieczorem otoczono nas konwojem, przyczem pijany ruski podchorąży kazał strzelić w łeb w razie najmniejszego nieposłuchu, a żołnierze chcieli z nas zdzierać buciki, tłomacząc, iż obuwie jest nam już niepotrzebne, skoro i tak pójdziemy wnet do nieba.

Skatowanych musiano prowadzić pod ręce, gdyż omdlewali co chwilę, a nawet przed sądem nie dano im napić się wody, mówiąc: »Naj sukinsyn zdochne!« Zawiadomiono nas, iż wyrok już zapadł i poszedł właśnie do zatwierdzenia, poczem odprowadzono nas z powrotem do celi. Po upływie trzech kwadransów powleczono nas znowu do sądu: wyrok zatwierdzony — 10 na śmierć przez powieszenie z zamianą na rozstrzelanie »w drodze łaski«, a tylko siedmiu zamieniono go na dziesięcioletnie więzienie. — Egzekucya odbyła się zaraz po ogłoszeniu wyroku, którego wysłuchano z godnością i spokojem, bez słowa skargi! Jedynie 17-letni Herzog szepnął: »Cicho — cześć!«

Mnie odprowadzono do celi wilgotnej, bez widoku na świat boży. Ponadto znany kat złoczowskich Polaków, porucznik Florencew, raczył strawą niemożliwą do przełknięcia, a na przechadzkę rzadko wypuszczał i to na miejsce stracenia, tak, że musieliśmy omijać pozostałe na ziemi ślady krwi.

Dopiero, gdy wojska polskie posunęły się pod Złoczów, popędzono nas piechotą 47 kilometrów do Brzeżan, gdzie rozlokowano nas w zamku, nie dając nawet słomy na legowisko wśród kału ludzkiego i bydlęcego. Za towarzyszów niedoli mieliśmy pospolitych złoczyńców.

Przeczuwając, że Brzeżany zostaną niebawem odbite przez wojska polskie, dostałem się za pomocą różnych sztuczek i machinacyj do szpitala, skąd wprost zgłosiłem się do dywizyi pułk. Sikorskiego, natychmiast po zajęciu przez nią Brzeżan.

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Z POLSKIEGO STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO. W dniu 20 bm. odbyło się w Krakowie ogólne zgromadzenie grupy miejscowej członków P. S. D., na którem przewodniczący dr Ernest Bandrowski złożył sprawozdanie z działalności politycznej stronnictwa za cały ubiegły okres czasu, zaś sekretarz p. dr Roman Bogdani złożył sprawozdanie natury gospodarczej, oraz naszkicował plan organizacyjny wedle uchwał, jakie w tej mierze zapadły w zarządzie głównym w Warszawie. Po przyjęciu obu sprawozdań do zatwierdzającej wiadomości przez zebranych przystąpiono do wyboru wydziału grupy miejscowej P. S. D. Wybrani zostali: dr Bandrowski Ernest, dr Bogdani Roman, Butrymowicz Tadeusz, dr Doboszyński Adam, dr Dwernicki Tadeusz, Górka Stefan, dr Gross Adolf, dr Klimecki Stanisław, Konopiński Michał, dr Landau Ignacy, Marcinkowski Antoni, dr Ostrowski Kazimierz, Rolle Karol, Schiller Leon, Srokowski Konstanty, dr Szymczykiewicz Stanisław. Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem przewodniczący zawiadomił, iż w najbliższych dniach zbierze się wydział, celem ukonstytuowania się.

KONGRES I POLSKA. Prof. Stanisław Kutrzeba, który świeżo powrócił z Paryża, będzie miał odczyt pod powyższym tytułem, w poniedziałek, dnia 23 bm. w sali Kopernika (Collegium novum) o godzinie 7-ej wieczór. Prelegent, który brał udział w pracach konferencyi pokojowej, ma zamiar opowiedzieć szczegóły sytuacyi politycznej oraz podać swe wrażenia. Dochód z odczytu na rzecz szkoły polskiej w Czechowicach na Śląsku.

Z SEKCYI SZKOLNEJ. Dnia 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. dra Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej Rady m., na którem uchwalono wnioski w sprawie zmiany nazw dwóch szkół miejskich (XVI i XVII) dalej wnioski w sprawie nadania stypendyum im. J. Słowackiego, wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

CUKIER DLA CHORYCH. Magistrat podaje do wiadomości, że uzyskał z ministerstwa aprowizacyi jeden wagon cukru żółtego dla chorych, który od poniedziałku 23 bm. sprzedawać będą firmy: Jawornicki, Szarski, Tislowitz (ul. Miodowa 7) i Sikorski w dz. XXII po pół kg. na osobę na legitymacye dodatkowe za odłączeniem kuponów z maja względnie z czerwca br. po cenie 3 K 80 hal. za 1 kg.

Biura chlebowe otrzymują równocześnie polecenie, aby dla osób chorych z wyłączeniem dzieci do lat 6 (dla których wydaje się legitymacye dodatkowe na cukier biały) wydawały legitymacye dodatkowe na podstawie poświadczenia lekarskiego, że dotycząca osoba ze względu na stan zdrowia potrzebuje dodatkowej racyi cukru i przez jaki okres czasu. W poświadczeniu tem winno być zaznaczono, że chore liczy ponad 6 lat życia.

ZE STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Onegdaj rm. dr Schneider złożył w prezydyum magistratu prośbę o zwolnienie z godności prezesa Straży obywatelskiej. Przy tej sposobności prezydyum miasta składa publiczne podziękowanie rm. dr Ludwikowi Schneidrowi za jego pracę obywatelską przez 8 miesięcy z pełnem poświęceniem prowadzoną.

SŁOWNIK ŻEGLUGI POLSKIEJ. Komitet słownika Żeglugi polskiej (i wodnictwa wogóle), wyczerpawszy w gronie bliższych znajomych zastęp ludzi chętnych do współpracy i już współpracujących nad słownikiem, pragnie tą drogą nieznane mu z adresu osoby pozyskać dla swoich celów. Cele te określa bliżej i o formie współpracy poucza wydana przez Komitet instrukcya, po którą należy się zwracać do inż. K. Stadtmuellera, Kraków, gmach Starostwa II p. osobiście w godzinach przedpołudniowych. Zamiejscowym prześle się instrukcyę listownie.

TEATR DLA ŻOŁNIERZA. Staraniem Komitetu obrony kresów wyruszył na front teatr wędrowny. Dyrektorem trupy jest p. Aleksander Pokara-Szarkowski, b. dyrektor teatru łódzkiego. Skład trupy stanowi 16 sił aktorskich. Teatr objedzie najprzód Brześć, Prużany, Kobryń, Pińsk poczem zawita do Baranowicz, Lidy, Święcian i wreszcie do Wilna. Repertuar obejmować będzie sztuki popularno-patryotyczne oraz komedye Bałuckiego i Fredry.

ZBIÓRKA PUBLICZNA. Magistrat krakowski zezwolił Towarzystwu „Praca narodowa kobiet polskich" na urządzenie publicznej zbiórki składek w dn. 22 czerwca br., tj. w niedzielę na cele utrzymania domu rodzinnego im. Tad. Kościuszki przy ul. Jagiellońskiej 11, gdzie pomieszczonych jest 25 dzieci sierót po legionistach polskich. Zbieranie składek odbędzie się przy 25 stolikach na ulicach i placach miasta.

BADANIE LEKARSKIE DZIECI, które mają być przyjęte do kolonii wakacyjnej w Kochanowie, odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godzinie 6 w szkole im. św. Barbary przy ul. Krapniczej.

EGZAMINA PRYWATNE I WSTĘPNE w gimnazyum żeńskiem realnem i klasycznem im. Adama Mickiewicza, z prawem publiczności, oraz szkole ludowej przy ul. Franciszkańskiej 1, odbędą się dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 8 rano do klasy I oraz za zezwoleniem Rady szkolnej od kl. II do VIII.

W SZKOLE WYDZIAŁOWEJ IM. A. MICKIEWICZA, Studencka 13, odbędą się egzamina prywatne uczenic klas pospolitych dnia 24 bm., a uczenic klas wydziałowych dnia 27 bm. o godzinie 8 rano.

POPIS UCZNIÓW szkoły śpiewu prof. St. Bursy (Kapucyńska 3, III p.) odbędzie się w niedzielę, 22 bm. w sali Sokoła o godzinie pół do 8 wieczorem. Obfity program zawiera pieśni, arye operowe, duety, ensemble oraz produkcye choralne, któremi zakończy się popis.

WŁAMANIE DO PIWNIC KAWIARNI „POLONIA". Ubiegłej nocy włamali się nieznani złodzieje zapomocą wytrychów i innych złodziejskich narzędzi do piwnic kawiarni „Polonia" i skradli tam 52 flaszek szampana na szkodę płatniczego, któremu zarząd kawiarni oddał szampan w komis.

ŚLUB Bronisławy Reiterówny, córki dra Adolfa Reitera z Drohobycza, z drem Maksymilianem Silberschlagiem z Drohobycza, odbędzie się dnia 22 b. m. w Krakowie w templu przy ulicy Miodowej o godzinie 1 po południu. 6665

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W sobotę, 21 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
W sobotę, 21 bm.: „Róża Stambułu". Gościnny występ J. Brzozowskiej.
W niedzielę, 22 bm. popołudniu: „Domek trzech dziewcząt"; wieczorem: „Córka pani Angot".

ZMARLI.
Ks. Antoni Komorowski, b. katecheta w szkołach krakowskich, kanonik kapituły zamojskiej, umarł w 56 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.